

Sztandar Biblijny



MISJA NA MALCIE

DZIEJE APOSTOLSKIE 28: 1-11

Nowa Międzynarodowa Wersja

1. Kiedy bezpiecznie znaleźliśmy się na brzegu, dowiedzieliśmy się, że wyspa nazywa się Malta.
2. Mieszkańcy wyspy okazali nam niezwykłą życzliwość. Oni rozpalili ognisko i przyjęli nas wszystkich z powodu padającego deszczu i zimna.
3. Gdy Paweł nabierał naręczę chrustu i położył go na ogień, zmija, która wypełzła z powodu gorąca, przyczepiła się do jego ręki.
4. Kiedy tubylcy zobaczyli węża wiszącego u jego ręki, mówili do siebie, „Ten człowiek musi być mordercą, bo choć uratował się z morza, Sprawiedliwość nie pozwala by żył.”
5. Lecz Paweł strząsnął węża w ogień i nie doznał żadnej szkody.
6. Ludzie spodziewali się, że opuchnie lub zaraz padnie nieżywy, lecz gdy długo oczekiwali i widzieli, że nic niezwykłego się z nim nie dzieje, zmienili zdanie i mówili, że jest bogiem.
7. Niedaleko znajdowały się posiadłości należące do namiestnika wyspy, Publiusza. On zaprosił nas do swego domu i podejmował nas gościnnie przez trzy dni.
8. Jego ojciec leżał w łóżku chory, cierpiąc z powodu gorączki i czerwonki. Paweł poszedł do niego i pomodliwszy się, włożył na niego ręce i uzdrowił go.
9. Kiedy to się stało, pozostali chorzy z wyspy przychodzili do niego i byli uzdrawiani.
10. Oni na różne sposoby okazywali nam szacunek, a gdy mieliśmy odpłynąć, zaopatrzyli nas we wszystko czego potrzebowaliśmy.
11. Po trzech miesiącach odpłynęliśmy na statku, który przezimował na wyspie. To był statek aleksandryjski z godłem bliźniaczych bóstw Kastora i Polluksa.

STATEK, KTÓRY ROZTRZASKAŁ SIĘ na skałach u wybrzeży Malty, nie był zwykłym statkiem. On przewoził Apostoła Pawła, więźnia, w trakcie jego podróży do Rzymu, gdzie miał się odwołać w sprawie aresztowania go jako buntownika w Jeruzalem. Miał właśnie odbyć długi i nieplanowany postój na obcym lądzie.

Jak wykazaliśmy w naszym lipcowym numerze z 2003 roku, płynący na statku korzystali z Boskiej ochrony z powodu szczególnego pasażera. W nocnym widzeniu Paweł otrzymał zapewnienie, że nikt z załogi ani pasażerów nie ucierpi, jeśli pozostaną na pokładzie i będą oczekiwać na Pawła wskazówki. Czas akcji miał miejsce, kiedy statek zaczął się rozbijać o skaliste wybrzeże.

W tym znajdujemy naszą pierwszą lekcję: Boskie opatrnościowe kierownictwo nie zawsze odwraca doświadczenie, lecz raczej bezpiecznie prowadzi nas przez nie. Bez tego niezwykłego wydarzenia, podróżujący z Apostołem Pawłem nie mogliby ujrzeć Boskich cudów w tak bezpośredni sposób.

NA BRZEGU

Na szczątkach statku pasażerowie, jeden po drugim, przyplłynęli do brzegu, wspomagani przez gwałtowny wiatr. Mieszkańcy wyspy, bez wątpienia przyzwyczajeni do takich zdarzeń, pośpieszyli na ratunek, pozwalając zziębniętym i wyczerpanym rozbitkom rozgrzać się przy ognisku i zapewniając im żywność i schronienie przed szalejącym ulewnym deszczem.

W opisie mieszkańcy wyspy są wymienieni jako barbarzyńcy. Zapisanie tego faktu przez Łukasza (kronikarza) sugeruje, że on prawdopodobnie nie spodziewał się takiej pomocy z ich strony, jaką nieszczęśni rozbitkowie otrzymali.

Pełna współczucia reakcja mieszkańców wyspy wskazuje, że byli to ludzie cywilizowani i – wbrew utartemu żydowskiemu pogładowi o takich lu-

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW” – Izaj. 62:10

Spis Treści

Listopad 2003

Misja na Malcie – 123

Chociaż opis związany z nieplanowanym postojem Apostoła Pawła na wyspie zajmuje jedynie jedenaście krótkich wersetów, jest bardzo pouczający i podkreśla ważne aspekty Boskiego postępowania z Jego ludem i ogółem świata.

Pytania biblijne – 129

* Gal. 4:12: „W niczym mnie nie skrzywdziliście.”

* Rzym. 1:14: „Jestem dłużnikiem zarówno Greków, jak i Barbarzyńców; mądrych i niemądrych.”

Dojrzały charakter – 131

Rozwój dojrzałego chrześcijańskiego charakteru wymaga znacznego wysiłku, lecz jest on nieodzowny, jeśli chcemy żyć w jedności z naszymi braćmi.

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa (PL ISSN 1230-1086) Miesięcznik – Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania” w Nowym Dworze Mazowieckim. Redaktor: Bernard Hedman Chester Springs, Pa. 19425, USA, Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki, ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05-100 Nowy Dwór Mazowiecki. **Witryna internetowa:** <http://epifania.pl>
e-mail: srme@epifania.pl Cena: pojedynczego numeru – 1,50 zł; prenumerata roczna (12 numerów) – 18 zł.

dziach – szlachetni. On dostrzega ich „niezwykłą życzliwość” – ci ludzie zadali sobie wiele trudu, żeby okazać pomoc. Maltańscy najwyraźniej byli wielkodusznym i gościnnym ludem.

Drugi cud

Nadzwyczajne uratowanie wszystkich pasażerów statku na pewno zajmowało umysły wszystkich, których ono dotyczyło, gdy tylko mieli czas, by ochłonąć. Musiało być dla nich oczywiste, że to nie był jedynie zbieg okoliczności – w istocie rzeczy, było to cudowne ocalenie. Wątek Boskiej opatrności przewija się przez cały opis.

Zgromadzenie i zaopiekowanie się dużą liczbą załogi i pasażerów, zajęło kilka godzin. Zgodnie z obietnicą Pawła, wszyscy z 276 osób dopłynęli bezpiecznie do brzegu. Rozpalono kilkanaście ognisk i robotnikowie musieli być nakarmieni. Ci, którzy mieli siłę, szukali drewna na ognisko. Apostoł Paweł, zawsze gotowy do pomocy, zbierał drewno i miał właśnie wrzucić naręczę do ognia, kiedy żmija spoczywająca w gałęziach, nagle podrażniona, rzuciła się i wpięła zęby w Pawła rękę. Widocznie ona wisała przez kilka chwil u jego ręki, ponieważ Łukasz tak stara się to przedstawić.

Paweł niedbale strząsnął żmiję.¹ Mieszkańcy wyspy byli świadomi jak niebezpieczny jest taki wąż i wzięli Pawła za nikczemnego przestępcę, być może zbiegłego mordercę, którego teraz karzą bogowie. Oni niecierpliwie czekali na normalne skutki takiego ugryzienia: opuchnięcie kończyn lub zapaść ofiary. Gdy żadne dolegliwości nie wystąpiły, zmienili zdanie i oświadczyli, że Paweł jest bogiem.

OSOBLIWE TOWARZYSTWO

Na chwilę zatrzymamy się przy tej scenie i zwrócimy uwagę na obraz, na którym towarzystwo można rozpoznać w blasku ogniska.

Żeglarze

Wśród nich byli grubiańscy marynarze, prawdopodobnie wyklęci i odrzuceni przez społeczeństwo, nieuczciwi awanturnicy, wyzyskiwacze, niewykształceni i niedomocy. Kapitan statku był tak samo szorstki, lecz bardziej bezwzględny – on musiał utrzymać w posłuszeństwie krnąbrną załogę i dopilnować, by wykonywano jego wolę. Zawsze istniała groźba buntu, szczególnie podczas długich i niebezpiecznych podróży. Cały zespół – kapitan i załoga – w zasadzie codziennie ryzykowali swoje życie i byli ludźmi nieustraszonymi, na których niełatwo było wywrzeć wrażenie.

Setnik

Setnik Juliusz, za przyjaźniony z Pawłem strażnik, najwyraźniej był szlachetnym człowiekiem, zgodnie ze skąpym opisem 27 i 28 rozdziału Dziejów Apostolskich. Jako członek

Roty Augusta,² został wyznaczony do tego zadania przez rzymskie władze i jego obowiązkiem było dopilnowanie, by Paweł bezpiecznie dotarł do Rzymu.

Najwidoczniej on w ogóle się nie śpieszył, ponieważ z towarzyszącymi mu żołnierzami, pozostał na wyspie przez trzy miesiące. Trudy związane z katastrofą statku, zdumiewające ocalenie z niej, i teraz widoczna niewrażliwość Pawła na ugryzienie, musiała wprawić w zakłopotanie tego myślącego człowieka i bez wątplenia przekonała go, że nie ma tutaj do czynienia ze zwykłym więźniem – że Paweł nie jest buntownikiem ani kryminalistą. Być może on miał ochotę, by przypadkowo „zgubić” więźnia, by zmyślić jakąś historię, że jego podopieczny utonął lub został zabity przez zbrodniczych bandytów. Lecz był sumiennym rzymskim oficerem i miał obowiązek do spełnienia. Nie tylko to, lecz niepowodzenie jego misji mogło przynieść jemu hańbę lub nawet jego śmierć.



¹ Matthew Henry w swoim komentarzu sugeruje, że Paweł od razu rozpoznał, iż ten wypadek mógł być spowodowany przez Boga, jako dalsza prezentacja Jego mocy w celu ochrony i wyróżnienia Apostoła jako Jego ambasadora.

² Rota Augusta była cesarską strażą, elitarnym korpusem zatrudnionym jako ochrona cesarza.

Poza tym, sam Paweł nigdy nie zgodziłby się na „ucieczkę” – nic nie powstrzymałoby go przed podróżą do Rzymu. Gdyby Juliusz go nie zabrał, pojechałby sam, ponieważ nadszedł właściwy czas, by to zrobić. Boska opatrność prowadziła go jak dątd, potwierdzając, że takie jest jego przeznaczenie. Podobnie jak jego Pan, Paweł został naznaczony właśnie na tamten czas. On miał polecenie opowiadania posłannictwa Ewangelii poganom i ich królom (Dz.Ap. 9:15). I tak musiało być.

Maltańcy

Szlachetni ludzie z tej pięknej śródziemnomorskiej wyspy, choć przyzwyczajeni do handlu z innymi narodami, wyznawali nieskomplikowaną teologię. Oni reagowali na naturę i z niej czerpali swoje idee. Zachowywali pojęcie o sprawiedliwości – przynajmniej jej karzącego wymiaru – na co wskazują ich uwagi na temat Pawła zaatakowanego przez węża.

Trudne położenie takich ludzi jak oni, pogan, barbarzyńców,³ przez długi czas ignorowanych przez naród żydowski, teraz miało się zmienić. Wizyta Pawła miała zupełnie odwrócić ich świat. On sam powiedział Ateńczykom, że Bóg „z jednej krwi” stworzył wszystkich ludzi, aby mieszkali na ziemi i że teraz mają sposobność by pokutować (Dz.Ap. 17:26). On sprzeciwił się ziemskiemu sposobowi postępowania Apostoła Piotra stojącego przed wyborem społeczności pogańskiej lub żydowskiej (Gal. 2:11-14) i uroczyście ogłosił hałaśliwemu tłumowi Żydów w Pisydii, w Antiochii, że „oto się obracamy do pogan” (Dz.Ap. 13:45-49).⁴ A teraz na wyspie zetknął się ze wspaniałą sposobnością potwierdzenia jego misji. Życzliwi mieszkańcy mieli być nagrodzeni za swą dobroć.

Lekarzu, lekarzu

A był tam Łukasz, wierny towarzysz, poganin – lekarz, który teraz sam otrzymywał pomoc – bez którego notatek, pilnie prowadzonych w dzienniku, niewiele wiedzielibyśmy o życiu Pawła. W listach Pawłowych, tu i ówdzie mamy migawki o praw-

dziwym Pawle – dostrzegamy pewne jego słabości, obawy, błędy – lecz księga Dziejów Apostolskich rzeczywiście opisuje go nam jako człowieka. Łukasz nie zapisał wszystkiego co widział i słyszał – jedynie to, co uznał za najważniejsze. Jest wątpliwe, czy on miał wgląd w wieki, które były przed nim i wiedział, co powinien zapisać – to było przewidziane przez ducha świętego. Lecz to, co zostało nam przekazane, oczywiście jest dla nas wystarczające.

Tutaj siedzą nasi przyjaciele z ogniska, tuż przed wprowadzeniem ich w ciąg niezapomnianych wydarzeń, które ukształtują ich życie i przyszłość wyspy.

BEZ POŚPIECHU ...

Minęło trzy miesiące zanim służba Pawła na wyspie została wykonana. Bóg nigdy nie działa w pośpiechu. Nieważne, jak długo trwają różne doświadczenia w naszym życiu, Pan zaprowadzi nas tam, gdzie powinniśmy dotrzeć. Trudności, opóźnienia, odkładania są ukrytymi błogosławieństwami i powinniśmy przyjmować je z energią. *Cesarz może zaczekać.*

W dodatku do Opatrzności, innym wątkiem w omawianym opisie misji Pawła na Malcie jest gościnność. Maltańcy byli szczodrymi, towarzyskimi ludźmi i przyjmowanie przybyszów było najwyraźniej cechą, którą rozwinęli w znacznym stopniu. To przywodzi na myśl inną gościnną postać żyjącą ponad dwa tysiące lat przed naszym opisem ...

NIESPODZIEWANI ANIOŁOWIE

Gdy Abraham wpatrywał się w równinę Marmre w czasie południowego upału, zobaczył zbliżających się trzech mężczyzn (1 Moj. 18:1,2). Podtrzymując tradycję tamtych dni i będąc chętny by służyć, Abraham zarządził przygotowanie dla nich posiłku, nie zdając sobie sprawy, że jeden z nich był Aniołem Pana, który, wraz z dwoma towarzyszami, anielskimi posłańcami, przyszedł ogłosić sąd nad Sodomą.

³ „W Dziejach Apostolskich mieszkańcy wyspy są nazwani barbarzyńcami, ponieważ nie byli ani Grekami ani Rzymianami” (*Słownik Biblijny Westminster*).

⁴ Ten konkretny czyn ze strony Pawła (i Barnaby, który był razem z nim przy tej okazji) zapoczątkował serię nawróceń wśród pogan i odsunął główny akcent jego służby od Żydów. Chociaż Paweł nadal głosił w synagogach, kości zostały rzucone. Jak na ironię, w Jeruzalem Żydzi wszczęli rozruchy, które spowodowały serię wydarzeń doprowadzających Pawła na Malte. „Oficjalne” otwarcie służby Ewangelii do pogan jest zapisane w Dziejach Apostolskich 10 rozdz. To Piotr, nie Paweł, miał przy tej okazji przywilej usłużenia Korneliuszowi (innemu rzymskiemu setnikowi) i jego domownikom. To wydarzenie i późniejsza służba Pawła, było całkowitą przemianą w głoszeniu chrześcijaństwa i ostatecznie rozpowszechniło posłannictwo o Chrystusie ukrzyżowanym na cały świat.

Ich wizyta w namiocie Abrahama nie była zaledwie przypadkowym wstąpieniem *po drodze*. „Izali ja zataję przed Abrahamem, co mam uczynić?” powiedział sam Jehowa (1 Moj. 18:17). Fakt, że bratanek Abrahama, Lot, mieszkał w Sodomie, miał duże znaczenie dla niego osobiście, lecz konsekwencje tego niebiańskiego posiedzenia, wykraçały daleko poza rodzinne interesy.

To było wtedy, gdy Anioł Pana (Głos, Logos, Boga) oświadczył, że Abraham i Sara będą mieli syna, Izaaka – początek wypełnienia wcześniejszej obietnicy Boga, że nasienie Abrahama ostatecznie będzie błogosławić wszystkie rodziny ziemi (1 Moj. 12:3). Najbardziej kompletne wypełnienie tej obietnicy należy jeszcze do przyszłości, kiedy Jezus Chrystus i Jego Kościół, jako „nasienie Abrahama”, będą panować w tysiącletniej chwale, aby sprowadzić restytucję i uzdrowienie świata ludzkości (Gal. 3:7-9,28,29).

Nie rozmawiaj z nieznajomymi?

Nawiązując do opisu z 1 Mojżeszowej 18, Apostoł Paweł zachęca braci, aby byli przyjaźni i gościnni – być może, on wnioskuje, tym sposobem uczynicie coś dobrego dla Boskich posłańców (Żyd. 13:2). Lecz w naszych czasach, pełnych przestępstw i przemocy oraz niepokoju, jaki one powodują, wielu – włączając chrześcijan – nie zawsze okazuje chęć pomocy obcym. Bez względu na to, zachęcające jest, gdy dostrzegamy, że tak wielu ludzi, pomimo strachu przed napadami i terroryzmem, zachowuje stosunkowo pogodne i optymistyczne usposobienie, gotowe, by bez podejrzliwości pomóc innym w potrzebie.

Ta szlachetna cecha nieświadomie wyraża uznanie dla Boga, który nas stworzył. To On zaopatrzył nas w towarzyskie, przyjazne cechy i chociaż widzimy, że one nie działają doskonale ani w pełni z powodu upadku człowieka, to oczekujemy, że w doskonałym świecie, który nadejdzie, dobra wola od i w stosunku do wszystkich, stanie się porządkiem dnia.

Wrażliwe serce

Boska miłość wyraża się przez innych, może to być przyjaciel, matka, współmałżonek lub inni chrześcijańscy bracia. W opisie życzliwego przyjęcia Pawła przez Maltańczyków dostrzegamy działanie tej zasady. Co ważniejsze, rozpoznajemy Boską opatrność, kierującą sprawą w celu błogosławienia wszystkich z nią związanych.

Jako chrześcijanie powinniśmy oczekiwać, że Bóg będzie kierować naszymi ścieżkami. On często będzie doprowadzać do naszego otoczenia tych, którzy potrzebują posłannictwa wiary i pocieszenia, którego powinniśmy im udzielić – lub tych, którzy dla nas przyniosą błogosławieństwa. Proporcjonalnie do tego, jak my jesteśmy chętni do udzielania duchowego odświeżenia drugim, na tyle my będziemy błogosławieni – i nagrodzeni (Mat. 10: 40-42). Mieszkańcy Malty mieli być błogosławieni za ich niesamolubną życzliwość wobec Pawła i Łukasza, posłańców od Boga.

NAGRODA PROROKA

Rzymski zarządca wyspy, Publiusz, zaprosił Pawła i Łukasza, prawdopodobnie Juliusza oraz innych, aby zamieszkali i stołowali się razem z nim. Przypuszczalnie kapitan i załoga rozbitego statku rozproszyli się lub opuścili wyspę. Morze było ich źródłem utrzymania i nie jest prawdopodobne, by tak długo pozostawali w beczynności.

Zdarzyło się tak, że ojciec Publiusza zachorował i miał gorączkę, a Paweł go uleczył. Możemy się jedynie domyślać, jaką wdzięczność odczuwał Publiusz, gościnnie nadzorca tego gościnnego ludu. Niedługo po tym, mieszkańcy przynieśli do Pawła chorych i umierających, a on uleczył ich wszystkich, błogosławiąc ich swymi darami z tą samą szczodrością ducha, z jaką oni usługiwali jemu, gdy był w potrzebie.

Jaką wspaniałą lekcję tutaj dostrzegamy! My, którzy otrzymaliśmy błogosławieństwa niebios – oświecenie Słowem Bożym, zdolność wiary, a szczególnie *odpuszczenie naszych grzechów przez Chrystusa* – my, tak życzliwie traktowani przez naszego Niebiańskiego Ojca i naszego Zbawiciela, powinniśmy traktować innych w tym samym duchu. Nasze serca, najbardziej ze wszystkich ludzi, powinny przepelniać się wdzięcznością dla Boga i dobrą wolą do naszych bliźnich, gotowi by świadczyć duchową i materialną pomoc w miarę nadarzających się sposobności.

Paweł rozpoczął tę (niespodziewaną) misję z radością i gorliwością. Niewątpliwie on rozkoszował się tą sposobnością służenia poganom, tym ponizanym „barbarzyńcom.” On oczywiście głosił im o Chrystusie ukrzyżowanym, ponieważ to był jego jedyny cel i on nie opuścił żadnej okazji błogosławienia innych Prawdą.

NASZA ŻYCIOWA MISJA

Chrześcijanin powinien głosić o Chrystusie w każdej sposobności. To nie znaczy, że mamy narzucać posłannictwo w nieodpowiednim czasie. Lecz jeśli jesteśmy blisko Pana, nasz osąd w tych sprawach będzie się stawał coraz bardziej niezawodny i będziemy w stanie rozpoznawać Jego kierownictwo. Możemy nie znaleźć takich gorliwych słuchaczy jak Paweł na Malcie, lecz, jeśli miłość Chrystusowa zajmuje najważniejsze miejsce w naszych sercach, jeśli On jest naszą „pierwszą miłością” – my będziemy szybcy w wykorzystywaniu sposobności, które zdarzają się na naszej drodze. Bóg otworzy przed nami możliwości, abyśmy mogli powiedzieć kilka słów tu czy tam.

Pan nie dał nam zdolności cudownego uleczenia ciała, lecz zostało nam udzielone Słowo otuchy i pocieszenia dla zranionego serca – „słowa żywota wiecznego” (Jana 6:68,69). Tych błogosławieństw udzielamy nie z wyniosłością, lecz ze współczuciem dla tych, którzy są wokół nas. To jest najwyższy rodzaj gościnności, jaki możemy okazać.

KONTYNUACJA PODRÓŻY

Nie mamy wątpliwości, że pobyt Apostoła był czymś więcej niż nieprzewidzianym zбочeniem z trasy; jego czas był zbyt cenny, by roztrwonić go na

przedłużające się tylko towarzyskie spotkanie. Nie, dobra, których on udzielał miały wielką wartość i były trwałe. Opis nie mówi nam, ilu mieszkańców wyspy zostało nawróconych na chrześcijaństwo. A ilu mieszkańców zaniósł nową wiarę na stały ląd i dalej? Nie mamy powiedziane, lecz na tym przykładzie możemy być pewni, że Boskie metody przyniosły owoc.

To była podróż misyjna, której Paweł nie planował – możemy ją nazwać czwartą nieoficjalną podróżą. Lecz jego największe świadectwo dopiero miało być wydane, kiedy przed cesarzem i w samym Rzymie – sercu imperium – głosił posłannictwo o Chrystusie.

Po trzech miesiącach pobyt Pawła na wyspie dobiegł końca. Towarzystwo odpłynęło statkiem zdążającym do Syrakuz, na północy Sycylii. Statek, który przezimował na wyspie i zabrał ich z Malty, nosił nazwę od imion dwóch bogów, Kastora i Poluksa. Imiona te wskazywały na Dwóch Braci. Być może to interesująca ironia, że Paweł i Łukasz opuścili nowych chrześcijańskich braci. Przyjemnie jest pomyśleć, że prawdopodobnie w Juliuszu, rzymskim setniku cesarskiej straży, znaleźli następnego brata.

BS '03,122-125

PONIEWAŻ BÓG BYŁ Z NIM

Czternaście dni i nocy żeglowania z wiatrem, z powodu strasznego sztormu, doprowadziło Świętego Pawła i pozostałe 276 osób na statku do miejsca, w którym wprawne uszy marynarzy chwyciły w nocy dźwięki morskich fal, lecz nie wiedzieli gdzie są. Z rufy statku zrzucano cztery kotwice i czekano aż się rozwidni. W tym czasie święty Paweł, żydowski więzień, zyskał w oczach wszystkich na statku – „bo Bóg był z nim.” W czasie sztormu wszyscy stracili odwagę i nadzieję, lecz on nie, a było to w wyniku jego posłuszeństwa Boskiej woli i częściowo przez fakt, że Pan w widzeniu pokazał mu, że powinien jeszcze głosić Ewangelię w Rzymie i że, ze względu na niego, Boska opatrzność zachowa życie wszystkich na pokładzie. Serce znajdujące się w pokoju z Bogiem i pouczane przez Jego Słowo, jest przygotowane na to, co może nadejść, radość czy smutek. Apostoł nakłaniał swych przygnębionych towarzyszy, aby byli dobrej myśli. Przypomnił im o jego wizji i zapewnił o swej zupełnej wierze w nią. Zachęcił ich do przyjęcia pokarmu, aby mogli się wzmocnić przed wyczerpanym wysiłkiem nadchodzącego dnia. Jego pogoda ducha i przykład były zaraźliwe. Jak światło Pana było jego pokojem i radością, tak z kolei on był światłem tego statku i jego pokrzepieniem. Apostoł odzwierciedlał to, czego uczył – że lud Boży powinien czynić dobro wszystkim ludziom, kiedy ma sposobność, a szczególnie domownikom wiary. On stanowił przykład swych własnych słów z 2 Koryntian 1:4 – „Który nas cieszy w każdym ucisku naszym, abyśmy i my cieszyć mogli tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku, tą pociechą, którą my sami pocieszeni bywamy od Boga.” Jego ufność w Boską obietnicę nie doprowadziła go do niedbałości w odniesieniu do właściwego wykorzystania ziemskich środków. Jest w tym lekcja dla ludu Bożego. Chociaż się modlimy i ufamy, nie opuszczajmy naszych rąk.

– Wybrane

MALTA: WYSPA PAWŁA

Geografia wyspy¹

Malta składa się z pięciu wysp na Morzu Śródziemnym, na południe od Sycylii. Grupę wysp nazwano Maltą od nazwy największej z nich. Położenie Malty na Morzu Śródziemnym – 93 km na południe od Sycylii, 290 km na północ od Libii i 290 km na wschód od Tunezji – powoduje, że jest ważna pod względem strategicznym. Powierzchnia wysp wynosi około 316 km².

Długa skarpa dzieli wyspę z zachodu na wschód. Najwyżej położone obszary wyspy są zbudowane z koralowego wapienia tworzącego trójkątny płaskowyż. Od północnej strony skarpa jest stroma i poprzecinana przez głębokie, wbudowane w nią zatoki. Na południu wyspy wyżyny płaskowyż stopniowo przechodzi w nizinę o wysokości 120 m n.p.m. Zachodnia linia wybrzeża ogólnie nie nadaje się do budowy przystani z powodu wysokich skalistych klifów. Na wschodnim wybrzeżu góra Sceberras tworzy przylądek oddzielający zatoki Marsaskala i Grand Harbour, które stanowią naturalne, głębokowodne porty. Jest to główny czynnik w strategicznej ważności Malty.

Aż do połowy XIX wieku ludność wysp żyła głównie w małych farmerskich społecznościach, we wsiach i osadach. Kiedy rozwinęła się stocznia, wokół Grand Harbour powstało 1800 nowych osad. Podczas XX wieku wielkomijski obszar Sliemy stał się najbardziej elegancką częścią Malty. Rosnące uprzemysłowienie przyczyniło się do podniesienia standardu życia w wyniku rozwoju terenów mieszkalnych na całej wyspie. Środkowe i północno-zachodnie obszary są obecnie gęsto zaludnione i zbyt gęsta zabudowa stała się główną troską.

Na Malcie mówi się w języku angielskim i maltańskim, który jest związany z arabskim, lecz ma starożytne fenickie pozostałości i dużo naleciałości z włoskiego. (*Nowa Encyklopedia XX wieku Hutchinsona*, 1967).

Historia²

Istnieją dowody osad ludzkich na Malcie sięgające V tysiąclecia przed Chrystusem. Ci wcześnie osadnicy prawdopodobnie przybyli z Sycylii. Na wyspie można dostrzec niektóre z najstarszych megalitów świata; archeolodzy datują je na około 5200 r. p.n.e. Różne migrujące śródziemnomorskie ludy następo-

wały po sobie na wyspach, aż do około 800 r. p.n.e., kiedy osiedlili się tam Fenicjanie. Oni nazwali główną wyspę „Malat”, co znaczy „bezpieczna przystań.”

Podczas VIII i VII w. p.n.e. Kartagińczycy zajęli Maltę i ich rządy trwały do III wieku, kiedy wykorzystali wyspę jako bazę morską w walce z Rzymianami w wojnach punickich.

Następnie, od około 218 r. p.n.e. na Malcie panowali Rzymianie aż do upadku Cesarstwa Rzymskiego w V wieku. Wówczas Malta przeszła pod zwierzchnictwo Wandali i Wizygotów, a później Justyniana, kiedy próbował odzyskać kontrolę nad częściami utraconego Imperium Rzymskiego. W tym okresie na wyspę coraz częściej napadali Arabowie, podbijając ją ostatecznie w 870 r. Oni wykorzystali maltańskie porty jako przystań dla swoich statków, obwarowali miasto Mdina i zbudowali fort w miejscu obecnego Fort St. Angelo. Rządy Arabów trwały do około 1090 r., kiedy władcami wyspy stali się normańscy królowie Sycylii.

W wiekach średnich Malta stała się niewiele więcej niż pionkiem w walkach o panowanie nad śródziemnomorskim lądem, pomiędzy chrześcijanami i Arabami lub pomiędzy niemieckimi, fran-



¹ Informacje pochodzą głównie z *Encyclopedia Britannica*, 1994-2000.

² Wzmianki pochodzą przeważnie z www.hmml.org/centers/malta/history.html oraz www.wikipedia.org/wiki/History_of_Malta oraz w jęz. pol. <http://wiem.onet.pl/wiem/009c2c.html>

cusкими i hiszpańskimi rodzinami królewskimi. Zazwyczaj było tak, że ten kto zdobył panowanie nad Sycylią, kontrolował także Maltę. Ostatecznie, widząc rosnące zagrożenie ze strony Turków otomańskich, Karol V, rzymski cesarz i król Hiszpanii oddał Maltę zakonowi Joannitów z Jerozolimy za roczną dzierżawę Sokoła Maltańskiego.

Rycerze Templariusze, jak ich nazywano, byli wojującym, klasztornym zakonem. W XV i XVI wieku mieli główny wpływ na politykę w regionie Morza Śródziemnego. Oni w dużym stopniu obwarowali wyspy, szczególnie Grand Harbour w mieście Valetta. Oni skutecznie odparli arabskich najeźdźców i oblężenie ze strony Turków otomańskich.

W 1798 roku Napoleon podbił wyspy, lecz Maltańczycy zbuntowali się przeciw religijnej niewrażliwości i ekonomicznemu wyzyskowi francuskich rządów. Anglicy odebrali wyspy Francuzom w 1800 roku.

W 1814 roku traktat paryski przyznał Brytanii zwierzchnictwo nad Maltą, która stała się ważną bazą morską w czasie istnienia Imperium Brytyjskiego i taką rolę pełniła w czasie obu wojen światowych. Z powodu swej strategicznej ważności była celem ciężkich bombardowań ze strony Włochów i Niemców podczas drugiej wojny światowej.

W 1964 roku Malta uzyskała niepodległość, lecz pozostała w obrębie Wspólnoty Brytyjskiej. W 1974 r. Malta stała się republiką, w 1979 r. proklamowała swą neutralność, kończąc tym samym zależność od Wielkiej Brytanii. Obecnie na Malcie jest demokracja parlamentarna. Rząd jest dowodzony przez premiera, a prezydent jest oficjalną głową państwa. 8 marca 2003 r. odbyło się referendum i Maltańczycy głosowali za przystąpieniem do Unii Europejskiej.

Kultura w czasach Pawła

Rzymianie zapoczątkowali polityczną i militarną organizację wysp. Na obszarze dzisiejszych miast Mdina i Rabat zbudowali obwarowaną stolicę i rozwinęli port w rejonie Marfy. Podczas prac wykopaliskowych w Ghajn Tuffieha odkryto zupełnie dobrze zachowane rzymskie łaźnie. Rzymska okupacja przyniosła wyspom dobrobyt i Malta stała się znana jako producent dobrej jakości tekstyliów. W I wieku³ Maltańczykom przyznano rzymskie obywatelstwo.

„W czasie katastrofy statku z Apostołem Pawłem, po niemalże 270 latach rzymskich rządów, Maltańczycy nie mówili ani po grecku ani po łacinie. Możliwe, że oni nadal mówili dialektem języka fenickiego aż do podbicia ich przez Arabów w 870 roku, długo po ustaniu ekonomicznego i politycznego wpływu Rzymian. Rzymska kultura nie pozostawiła trwałego znaku na Malcie.”⁴

W swej książce „Śladami świętego Pawła”, H.V. Morton pisze o licznych rzymskich pozostałościach na Malcie i kieruje uwagę czytelnika na fakt, że Malta leżała na aleksandryjskim szlaku zbożowym. On odwiedził Zatokę Świętego Pawła i wspomina, że sondowanie wykonane w zatoce „odpowiada warunkom opisanym w Dziejach Apostolskich.”⁵

Pawłowe tradycje⁶

Dla upamiętnienia rozbicia statku, na którym płynął Paweł, 10 lutego jest obchodzone na Malcie święto narodowe. Różne tradycje związane są z Pawłem i jego wizytą na wyspie. One podają popularną wersję katastrofy statku i nawrócenia mieszkańców na chrześcijaństwo, ilustrując zasadniczą wiarę ludzi w to wydarzenie, tak jak zostało opowiedziane w Dziejach Apostolskich.

Poniżej mamy kilka przykładów tych tradycji:

Zatoka Świętego Pawła jest wskazywana jako miejsce, w którym zdarzyła się katastrofa, a wysepka Świętego Pawła u wejścia do zatoki, według wierzeń, jest miejscem, w którym rzeczywiście utknął statek. Ludzie z Naxxaru wierzą, że oni pierwsi zaoferowali pomoc rozbitek. Nazwa miejscowości pochodzi od maltańskiego słowa *naxar*, które znaczy „powiesić ubrania by wyschły”, tym samym upamiętniając miejsce, w którym Paweł i współtowarzysze jego podróży odświeżyli się po sztormie. Na herbie tej miejscowości widnieje napis *Prior credidi* – „Byłem pierwszym, który uwierzył.” W Zatoce Świętego Pawła stoi mały kościół, który, jak głosi tradycja, kiedyś został nazwany *Tal-Huggiega* (z ogniska), ponieważ wierzy się, że tam Maltańczycy rozpalili ogień, aby ogrzać rozbiteków.

Pomnik Pawła, który stoi przed małym kościołem w San Pawl tat-Targa na obrzeżach Naxxaru, zgodnie z tradycją upamiętnia miejsce, w którym Paweł głosił Ewangelię i utrzymuje się, że jego głos mógł być słyszany na wyspie Gozo.

³ www.hmml.org/centers/malta/history.html

⁴ www.hmml.org/senters/malta/history.html

⁵ „Śladami Świętego Pawła”, H.V. Morton

⁶ Informacje pochodzą głównie z „Pawłowych tradycji”, Guze Cassar Pullicino w www.aboutmalta.com/grazio/pauline-traditions.html

ŻMIJA

Wzmianki o „żmii” lub w literalnym odniesieniu o „wężu”, często oznaczają europejską żmiję (*Vipera berus*). (*Encyklopedia Britannica*, 1994-2000)

„Jadowity gad, po grecku eph'eh', o którym nawiasowo jest wspomniane, że znaleziono go na Malcie (Dz.Ap. 28:3) i Żydzi byli z nim zaznajomieni (Mat. 3:7); prawdopodobnie zwykła żmija (*Vipera communis* lub *Pelias berus*), która jest pospolita na wybrzeżu Morza Śródziemnego.” (*Słownik Biblijny Westminster*)

Środowisko

Żmiję europejską można znaleźć w różnych miejscach, takich jak otwarte tereny leśne, skupiska krzewów, błonia, wrzosowiska, torfowiska, piaszczyste wydmy, wilgotne łąki, brzegi rzek i bagna.

Żmija może osiągać do 80 cm długości i zazwyczaj jest szara z czarnymi zygzakami na grzbiecie i czarnymi plamkami na bokach. (*The Greensand Trust*, www.wildlifetrust.org.uk/bcnp/bedsbap/pdf/adder.pdf i *Encyklopedia Britannica*, 1994-2000)

Niebezpieczeństwa i skutki jadowitości*

Panuje ogólna zgodność co do tego, że żmija gryzie tylko wtedy, gdy zostaje sprowokowana lub poruszona. Jak wszystkie jadowite węże, żmija używa jadu (specjalnej śliny), aby oszołomić lub zabić swoją ofiarę. Jad jest również używany jako samoobrona, kiedy wąż czuje się zagrożony. Skutki działania trucizny są związane z ilością wstrzykniętego jadu. To z kolei zależy od wielkości gruczołów jadowych, ilości jadu jaką one zawierają (ona może być niewielka, jeśli wąż gryzł ostatnio coś jeszcze) i od ilości jadu jaką zwierzę zdecyduje lub potrafi wstrzyknąć. Odległość ugryzionego miejsca od głównych żył i tętnic rzutuje na szybkość działania jadu.

W rzadkich przypadkach organizm człowieka odpowiada ciężką reakcją alergiczną na ugryzienie żmii. Ogólnie skutki ugryzienia ograniczają się do obrzęku, przebarwienia skóry i wymiotów. Jej ugryzienie rzadko ma śmiertelne skutki dla ludzi.

* Różne źródła:

www.unimed.co.uk/health/leaflets/adder%20Bites.htm

www.tiscali.co.uk/reference/dictionaries/animalsplants/data/m0019246.html

www.bugbog.com/travel_safety/dangerous_animals/snake_bites.html

1994-2000 *Encyklopedia Brytanika*

PYTANIA BIBLIJNE



Proszę o wyjaśnienie Gal. 4:12, gdzie Apostoł Paweł pisze: „Bądźcie jako ja, gdyżem i ja jest jako wy, bracia! Proszę was. Wniczemeście mnie nie ukrzywdzili.”

OW celu zrozumienia tego wersetu należy rozważyć kontekst i cel napisania tego listu przez Apostoła Pawła. On był zaadresowany nie do jednego, lecz do większej liczby zborów w Galacji (1:2), będącej rzymską prowincją zamieszkałą głównie przez pogan. Musimy pamiętać, że chrześcijańscy Żydzi zostali uwolnieni zarówno spod potępienia Adamowego, jak i Przymierza Zakonu i nie znajdowali się dłużej w niewoli Zakonu. Z drugiej strony, chrześcijanie pogańscy zostali uwolnieni spod potępienia Adamowego, jednak nie bę-

dąc nigdy pod Przymierzem Zakonu, nie potrzebowali uwolnienia spod jego potępienia.

Apostoł Paweł założył te zbory podczas swojej pierwszej misyjnej podróży i odwiedził je ponownie w swojej drugiej podróży. Kiedy ostatni raz ich opuszczał, wydawało się, że są dobrze ugruntowani w Ewangelii i mają się dobrze (3:4; 5:7). Jednak dosięgły go niepokojące wieści – że zajmują negatywną postawę względem niego i porzucają Ewangelię (3:1).

Co się stało? Pewni Żydzi, którzy znaleźli się pomiędzy braćmi twierdzili, że są nauczycielami Ewangelii. Jednak zamiast tego próbowali połączyć chrześcijaństwo z prawem żydowskim, nie zważając na nauczanie Pawła (i Jezusa), że chrześcijanie pogańscy nie byli pod

Przymierzem Zakonu. Między innymi utrzymywali, że bracia są zobowiązani do praktykowania obrzezania i przestrzegania pewnych dni, miesięcy, pór roku i lat (6:12,13; 4:10). W celu podtrzymania wiary w ich błędy, ci fałszywi nauczyciele dążyli osobiście do zdyskredytowania Apostoła.

Taki rozwój wydarzeń zatrwożył Pawła, ponieważ te fałszywe nauki mogły unieważnić podstawę Ewangelii – dostąpienie usprawiedliwienia jedynie przez wiarę w ofiarę Chrystusa. To mogło zniszczyć duchowe życie braci.

Szlachetna obrona Pawła

Co zrobił Paweł? W odpowiedzi napisał ten list, aby przeciwdziałać wpływowi fałszywych nauczycieli i przywrócić zaufanie w posłannictwo Ewangelii, które pierwotnie przywiózł braciom w Galacji.

Paweł, po wyrażeniu swojego zdziwienia, że bracia tak łatwo mogli dać się zwieść (1:6), przeszedł do obrony swojego mianowania na urząd Apostoła oraz związanych z tym urzędem uprawnień (1:11 – 2:21). Następnie nawiązał do tych fałszywych braci, którzy twierdzili, że są częścią – nawet nauczycielami – Kościoła, ale którzy w rzeczywistości byli wrogami Ewangelii. Potem przedstawił dobrze przemyślaną argumentację broniącą doktryny o usprawiedliwieniu przez wiarę i obalił błąd, że posłuszeństwo Zakonowi jest konieczne do zbawienia (3:1- 4:31). Mówiąc dalej, nawoływał braci do trwania w tej wolności, którą dał im Chrystus i nie poddawania się niewoli Zakonu lub innemu jarzmu (5:1). I następnie przeszedł do wyjaśnienia zarówno odpowiedzialności, jak i błogosławieństw wynikających z wolności Chrystusowej (5:2-24).

Po wyrażeniu apostołskiej troski o dobro duchowe braci i obawy, że ich obecny bieg może uczynić jego nauczanie i pracę na ich rzecz bezużytecznymi, przechodzimy od razu do Gal. 4:12.

Zbadanie czterech części Gal. 4:12

Pierwsza część tego wersetu: „Proszę was, bracia” wyraża delikatną prośbę i sympatię do braci.

W następnych dwóch zdaniach czytamy: „bądźcie tacy, jak ja, gdyż i ja jestem taki, jak wy.” Pamiętając, że Apostoł przede wszystkim zwracał się do chrześcijan z pogan, podsuwamy następujące wyjaśnienia:

W pierwszym zdaniu – „bądźcie tacy, jak ja” – Paweł nawołuje ich do uwolnienia siebie z tej niewoli, której byli poddani, i stali się wolnymi, tak jak on. W drugim zdaniu – „gdz i ja jestem taki, jak wy” – wyjaśnia, że i on kiedyś był w niewoli Zakonu, w której oni obecnie się znaleźli.

The Emphatic Diaglott wydany przez Benjamina Wilsona to drugie zdanie podaje w innej formie: „gdz i ja jestem taki, jak wy byliście”. Stosując tę wersję, Paweł mówi: „Jestem uwolniony z niewoli, tak jak wy byliście, zanim znaleźliście się w niewoli.”

Drugie wyjaśnienie jest następujące:

Przez pierwsze zdanie – „bądźcie tacy, jak ja” – Paweł nawołuje braci do odrzucenia błędów i niezadowolenia, jakim się poddali, a w zamian odzyskania właściwych poglądów i tych samych uczuć względem niego, jakie on żywił do nich. W drugim zdaniu – „gdz i ja

jestem taki, jak wy” – Paweł wyjaśnia, że on, jako *Apostol dla pogan*, w zasadzie porzucił swoje żydowskie zwyczaje i związki, aby się stać podobnym i żyć jak poganin. (W ten sposób poganie mogli lepiej się z nim utożsamić, a to uczyniło jego głoszenie bardziej przekonującym). W gruncie rzeczy on pyta: „Chcicie mnie opuścić, widząc jak opuściłem dla was wszystko, nawet moje żydowskie dziedzictwo?” Przekład *Knox*a oddaje to w taki sposób: „Zostańcie przy mnie; jak ja jestem z wami.”

W czwartej części tego wersetu, „W niczym mnie nie skrzywdziliście”, Paweł delikatnie zapewnia braci, że nie urazili go. Ponadto, że jego nagana w żadnym wypadku nie była spowodowana poczuciem osobistej krzywdy, a jedynie z gorliwości dla czystości Ewangelii i duchowego dobra. Parafrazując, Paweł mówi: „Bracia, powróćcie do wolności Chrystusowej, o której najpierw was nauczałem – tej wolności, którą ja się cieszę i którą wy również się cieszyliście. Ci, którzy wprowadzają was w błąd, robią to dla swojej własnej zguby. Nie mam żadnego samolubnego powodu dla mojej usilnej prośby – chcę jedynie tego, co jest dla was najlepsze.”

Proszę o wyjaśnienie Rzym. 1:14, gdzie Apostoł Paweł oświadcza: „I Grekom, i prostym narodom, i mądrym i głupim jestem dłużnikiem.”
OPaweł napisał ten list do Rzymian, zboru, składającego się zarówno z wierzących Żydów, jak i pogan, którym wyraził swoją chęć zobaczenia się z nimi wkrótce. Ci bracia nadal znajdowali się pod silnym wpływem swoich poprzednich żydowskich poglądów i uprzedzeń. Paweł, pisząc ten list, miał na celu uwolnienie ich od tych błędnych przekonań i doprowadzenie do ufności w Chrystusa jako tego, który kładzie kres Zakonowi dla każdego, kto w Niego uwierzy. Zanim to się wypełniło, ich wzrost w znajomości Słowa Bożego i chrześcijańskich łaskach charakteru był wielce utrudniony.

Przed przystąpieniem do rozważań, co w naszym wersecie oznacza, że Apostoł jest *dłużnikiem*, ustalmy w pierw kim są Grecy, „proste narody”, mądrzy i głupi. Grecy byli poganami, którzy albo mówili po grecku, albo naśladowali grecki styl życia. Z drugiej strony, „proste narody” to poganie, którzy ani nie mówili po grecku, ani nie żyli tak, jak Grecy. Grecy postrzegali siebie jako najmądrzejszych, ponieważ w ówczesnym czasie stanowili centrum nauki i sztuki. Widzieli braki, jakie reszta świata wykazywała w nauce i sztuce, w porównaniu z nimi. Stąd widzimy, że Grecy i rozsądni (wykształceni, uczeni, kulturalni) w tym wersecie są stawiani na równym poziomie, a „proste narody” i niemądrzy (niewykształceni, nieuczni, niekulturalni) odnoszą się do pozostałej grupy.

Jest prawdą, że od wielu chrześcijan pogańskich, którym Paweł usługiwał, doświadczył zarówno doczesnych jak i duchowych błogosławieństw. Jednak te werseety nie odnoszą się do niego jako ich dłużnika z powodu tego, co dla niego zrobili. Nie, Paweł był dłużnikiem – miał obowiązek – wobec Greków i „prostych narodów”, ponieważ Bóg przez Chrystusa zrobił coś dla nich (por. Gal. 5:3). A Paweł, jako sługa Boży, miał

powierzone zadanie, aby im ogłaszać Ewangelię. To, że jest to właściwa myśl możemy zauważyć, gdy czytamy następujące dwa wersety:

„Tak, iż ile ze mnie jest, gotowym jest i wam, którzyście w Rzymie, Ewangelię opowiadać. Albowiem nie wstydzę się za Ewangelię Chrystusową, ponieważ jest mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu, Żydowi najprzód, potem i Greczynowi” (ww. 15,16).

Jak Paweł wypełnił swoje zadanie

Paweł otrzymał wiele błogosławieństw od Pana, które pozwoliły mu podjąć tę misję głoszenia Ewangelii. Będąc w pełni poświęcony Panu, stał się zarządcą tego wszystkiego, czym dysponował – swoimi wielkimi i różnorodnymi zdolnościami – aby stać się użytecznym w służbie Pana. Co więcej, on otrzymał specjalny urząd jako jeden z dwunastu Apostołów, łącznie ze wszystkimi zdolnościami i ćwiczeniem niezbędnym do wypełnienia wiernie tego urzędu.

Apostoł, kiedy głosił i pisał do tych dwóch grup pogan, użył w mądry sposób swojego urzędu i talentów – biorąc pod uwagę zdolności swoich słuchaczy, tak, aby

być najbardziej skutecznym. Kiedy służył ludziom niewykształconym i prostym, jego wykłady były łatwiejsze; dla wykształconych i uczonych były na wyższym poziomie intelektualnym.

Zatrzymamy się, aby zapytać, dlaczego Paweł uważał siebie za dłużnika Greków i „prostych narodów” (pogan), a nie Żydów? Jest prawdą, że on został również posłany do ogłaszania Ewangelii Żydom, lecz szczególny zakres jego działalności odnosił się bezpośrednio do pogan. Dowód na to znajdziemy w następujących Księgach: Dz.Ap. 9:15; 26:16-18; Rzym. 11:13; i Gal. 2:7,8.

Innym ważnym znaczeniem jest to, że chociaż Paweł doznał wielu cierpień w wyniku swojej służby, to nigdy nie był nieszczęśliwym czy niechętnym dłużnikiem. Raczej uważał za wielką radość i przywilej możliwość błogosławienia drugich Ewangelią, która dała takie bogactwo błogosławieństw jemu. Rzeczywiście, on bardzo cierpiałby, gdyby ten przywilej został jemu odebrany (1 Kor. 9:16).

BS '03,128-129

DOJRZAŁY CHARAKTER

JAKIE są rozpoznawcze cechy dojrzałego charakteru? Jedną z nich jest piękno.

Dojrzały owoc ma swe własne doskonałe piękno. Kiedy owoc dojrzeje, słońce zabarwia go niedoścignionym urokiem i kolory pogłębiają się, aż piękno owocu równe jest pięknu kwitnącego kwiatu, a pod pewnymi względami nawet je przewyższa. W dojrzałych chrześcijanach jest piękno wypełnionego uświęcenia, które Słowo Boże określa jako „ozdobę świątobliwości.”

Inną cechą dojrzałości jest słodycz. Niedojrzały owoc jest kwaśny. Jeśli wrostamy w łasce, to z pewnością wrostamy w miłosierdziu, sympatii i miłości. W miarę jak dojrzewamy w łasce będziemy okazywać większą dobroć dla naszych chrześci-

jańskich braci. Zgorzkniali chrześcijanie mogą dużo wiedzieć, lecz są niedojrzali.

Ci, którzy są skorzy do potępiania, mogą być bardzo ostrzy w osądzeniu, lecz jak dotąd są niedojrzali w sercu. Wiem, że my, którzy jesteśmy początkującymi w łasce, uważamy, że mamy upoważnienie do reformowania całego chrześcijańskiego kościoła. Rozważamy jego postępowanie i z miejsca go potępiamy. Lecz ufam, że jeśli nasze zalety staną się bardziej dojrzałe, my nie staniemy się bardziej tolerancyjni na zło, lecz będziemy bardziej wyrozumiali wobec słabości, pełni nadziei dla ludu Bożego, i oczywiście, mniej arogancy w naszym krytycyzmie.

– C.H. Spurgeon

CIERPKIE WINOGRONA są przykrym deserem dla chrześcijańskiego mężczyzny czy kobiety. Na takiej diecie nie tylko bardzo cierpi duchowe przyswajanie, lecz często trudno ukryć nagły grymas niechęci,

awersji czy uprzedzenia. Ironiczna uwaga, działanie na nerwy – któż z nas nie doznał nieprzyjemnego uczucia niechęci w przypadku sukcesu lub uznania okazanego komuś, kogo uważamy za niegodnego tego?

Ach! *My sądzimy!* Pochopna lub zbyt krytyczna ocena wartości i praw innych, nie jest wadą jedynie świeżo upieczonych chrześcijan. Nawet ci, którzy są na tej drodze długi czas, mogą być winni błędnej interpretacji motywów innych czy nawet zajadłości, siejąc przez to niezgodę wśród ludu Pańskiego.

Domownicy wiary

Charakter naszej społeczności powinien być wzorowany na tym, co spotykamy w miłującej się rodzinie. My tworzymy jedność, połączeni przez więzy Chrystusowej miłości i wspólne ideały, pokrewny sposób myślenia, to jest umysł Chrystusowy – nowy umysł, serce i wolę, która wznosi się ponad samolubne pragnienia i poszukuje woli Bożej i dobra Jego ludu, naszej duchowej rodziny.

Nie wybieramy sobie naszych naturalnych braci i siostr, i niezgoda jest powszechnym doświadczeniem w naturalnej rodzinie. Jednak więzy krwi są silne i zewnętrzne zagrożenie może dobrze wykażać nieoczekiwaną solidarność i niezłomną lojalność.

Nam również nie powierzono obowiązku wybierania naszych braci w wierze. Prawdopodobnie w każdym zgromadzeniu znajdziemy osoby, które będziemy darzyć mniejszymi względami niż inne. Różnice występujące pomiędzy tymi, którzy zostali wybrani przez Boga, aby dzielić chrześcijańską społeczność, faktycznie nie są przypadkowe. Raczej, różnorodność talentów, osobowość i naturalne skłonności są środkami rozwijającymi każdego z nas w zaletach chrześcijańskiego charakteru.

Właśnie te cechy w naszych chrześcijańskich braciach, które nas denerwują, mogą być środkami, których Pan używa, aby usunąć nasze własne ostre krawędzie, nasze skazy i to „nadeptywanie na odcisk” z czasem bardziej wypoleruje nasze charakter. Ponadto, uraz jaki odczuwamy w obecności naszych najmniej ulubionych towarzyszy, prawdopodobnie jest też ich doświadczeniem, kiedy znajdują się w naszym towarzystwie. I musimy uczyć się żyć w zgodzie.

Tolerancja

Różnice są nieuniknione. Uprzedzenia pierwszych żydowskich chrześcijan zostały usunięte, gdy pogańscy nawróceni zostali przyjęci do ich grona. Stronniczość pod względem rasy, koloru skóry, statusu społecznego, sposobu wyrażania

się, wykształcenia, poglądów politycznych i świeckich interesów nie jest częścią chrześcijańskiej etyki. Jak napisał Paweł do Galatów: „Nie ma Żyda ani Greka; nie ma niewolnika ani wolnego; nie ma mężczyzny i niewiasty; albowiem wszyscy wy jednym jesteście w Chrystusie Jezusie” (Gal. 3:28).

Unikanie towarzystwa tych, których zachowanie nas uraża lub których wady nas irytują, nie tylko pozbawia ich miłości i wsparcia, których potrzebują, lecz zdradza brak cierplivej rozwagi w nas samych. Chrystus umarł za *niepobożnych*, a pobożność nie jest cechą, którą można szybko rozwinąć. Tolerancja zawiera w sobie łatwość przystosowania się, pewną miarę liberalności wobec słabości innych. To nie oznacza akceptowania grzechu czy tolerowania zła, lecz ulgowe traktowanie ich ofiar. My sami jesteśmy odbiorcami obfitującej Boskiej łaski, a Apostoł Paweł, który był próbowany z powodu wad innych, napomina nas abyśmy „chodzili tak, jak przystoi na powołanie, którym jesteśmy powołani; ... z nieskwapliwością, znosząc jedni drugich w miłości” (Efez. 4:1,2).

Punkt widzenia innych

Rzadko się zdarza, że *będąc* utrapieniem dla innych, ktoś jest nieświadomy tego faktu. Jest to przykre położenie i niektórzy odwrócili się od Chrystusa z tego powodu. Inni zdają się czerpać przewrotne upodobanie w próbowaniu nieskwapliwości swych chrześcijańskich towarzyszy i być może, że przez całe życie nie pokonają zupełnie swych wad. Jednak z Boskiej perspektywy, oni prawdopodobnie postępują najlepiej jak mogą.

Nawet najbardziej dojrzały owoc może mieć ostry, orzeźwiający smak. Tak i my dochodzimy do wniosku, że nawet najbardziej uświęceni mężczyźni i kobiety mają jeszcze jakiś uszczypliwy zwrot, który może urazić i nieświadomie naruszyć zasadniczy spokój ducha, do czego żaden chrześcijanin nie może dopuścić.

Nasz Niebiański Ojciec pragnie zupełnej dojrzałości naszego charakteru na podobieństwo Chrystusowe i w pełni rozwiniętych duchowych zalet, dojrzałych i zachowanych. „A Bóg pokoju ... niech was doskonałymi uczyni w każdym uczynku dobrym ku czynieniu woli swojej, sprawując w was to, co przyjemnego przed obliczem Jego, przez Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen” (Żyd. 13:20,21).

BS '03,130